Kraków dnia 2 Maja 1885 r.

DJABEŁ

ROK 17. Nr. 9.



Numer pojedynczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcya i Administracya ulica Kazimierz Nr. 72. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać pod adresem: **Redakcja lub administracya „Djabła“ na Kazimierzu Nr. 72.**

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.**

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

Z wędrówek do Moskwy.

(BALLADA).

Do niedzwiedziej stolicy — suną z różnych stron wilcy
A i inne czwornogie mkną goście;
Niedźwiedź ucztę wyprawia — prawosławne bezprawia
W bożej wiary odziewa świętoście!

Do stolicy moskiewskiéj — ni to wilki ni pieski
Mkną i z Rusi... a czoła ich z miedzi;
Mkną zgłodniali, spragnieni — aby choć kość z pieczeni
Oblizali przy stopie niedźwiedziéj!

Biją pokłon zaprzańce — i łżą: „Myśmy wysłańce
Od narodu, co twojem jest dzieckiem;
Co jak koral koralem — zwie się jak ty moskalem,
Co pod jarzmem schnie polsko-niemieckiem!

Oto ludu kość z kości, na świadectwo miłości,
Przywodzim ci o Panie — w naturze!“
I wskazują Szpundera — a ten w rubla spoziera,
I bełkoce: „Daj! pójdziem w obróżę“.

„Hurra!“ krzyczą moskale — kieliszkami w zapale
Rżną w łby gości z uczuciem ognistem:
„Hurra Markow, Naumowycz, Płoszczańskij i Szpiondrowycz,
Ruś, moskiewską była już przed Chrystem!

Na pohybel polakom i wsim innym durakom
Niech przepadnie wraża nam moc wszelka!
Wam włos z głowy nie spadnie — choć szczekacie szkaradnie
Świataja Mać nasza, jak Bóg wielka!

I rusińskie bydlęta, powtarzali: „Mać święta!“
A w rodzinny dom patrząc zuchwale,
Rośmiali się gdy: „Wara!“ krzykła ztamtąd Ruś stara,
„Myśmy naród — nie jak wy: moskale!“

I służalce i pany, na ten głos z serc wyrwany
Groźne pięście podnieśli i krzyki...
Lecz grom ucichł struchlały... bo sumienia ujrzały,
Coś, co w piersiach zaparło krzyk dziki...

Bo w tej chwili pod niebem — szły ze solą i chlebem
Dwie postacie i głośno mówiły:
„Myśmy Cyryl, Metody — a sławiańskie narody
Nie w mongolskie powiedziem mogiły.“

A te słowa najświętsze — w milionów serc wnętrze
Aniołowie ponieśli niebiescy,
I zadrżała potęga — co po boży tron sięga,
Oniemieli szatani moskiewscy!

Djabeł.

Publiczne wyznanie wiary.

Z kryminału.

Kochani i powszechnie przez ludzi *rozsądnych* szanowani koledzy nasi ogłosili w pewnem *bardzo poważnem* czasopiśmie w numerze 97 z dnia 29 kwietnia r. b. następujące publiczne wyznanie wiary, do którego całem sercem się przyłączamy:

„Polacy nigdy nie okazali się przeci„wnikami postępów Rosyi, *zwłaszcza* w azya„tyckich sprawach. — Tak w czasie kam„panji kaukazkiej, krymskiej, jak i ostatniej „bałkańskiej, jak wówczas tak i teraz na „ewentualność nowej wojny, zupełną oboję„tność zachowa cała społeczność polska, **na„wet w uczuciach i życzeniach. Głosimy „to śmiało i z głębi przekonania.** Nie „mają bowiem Polacy **żadnego powodu** „pragnąć dla Rosyi niepowodzeń".

„I **dlaczego** mielibyśmy życzyć Rosyi „niepowodzeń? czy że w szeregach jej ar„mji będzie **wielu żołnierzy polskich?** że „**polska krew popłynie?**

„Względy humanitarne tu nie wchodzą. „Więc obojętni i bierni widzowie nie tylko „w działaniu, ale i **w sympatyach,** Polacy „**w żadną nie wejdą grę.** To usposobie„nie i postanowienie, pragniemy aby było „zarówno znane w Londynie, jak i w Pe„tersburgu." (Dosłowne, z wyżej wymienionego numeru).

Podzielając w zupełności to zdanie, łączymy się, solidaryzujemy całkowicie z kochanymi, a o wiele szczęśliwszymi naszymi kolegami. My niewinni złodzieje, rozbójnicy, podpalacze, niewinnie prześladowani, bez względu na to, że do takich czynów, które głupi świat nazywa zbrodniami, ciągnie nas *wielka polityka,* siedzimy w więzieniu za kratami. — Oni zaś choć jeden z nich trzyma harem, drugi ukradł kilkanaście reńskich i chlubi się synkiem, który kradnie, gdzie się da, to książki, to inne rzeczy, trzeci za pieniądze pisze, co mu każą, gdyby nawet kazano kuplera, albo szubienicznika świętym ogłosić, czwarty.... i t. d. chodzą sobie spokojnie po ulicy, i w wielkich zgromadzeniach przewodzą — i bezczelnie jakby w imię narodu, przemawiają o całej społeczności polskiej... bo ich wielcy panowie, grafowie i profesorowie prastarego uniwersytetu jagiellońskiego protegują.

I my podpisani głosimy również *śmiało i z głębi przekonania,* że mamy sympatję dla Rosyi, że *uczucia i życzenia* nasze są dla Rosyan, bo oni na nas najłaskawsi, bo oni protegują wszystkich nas niewinnych złodziejów, rozbójników, podpalaczy, czy nieszczęśliwych, co za kratami siedzą, czy szczęśliwych, co na wysokich krzesłach siedzą.

I dlaczegoż mielibyśmy życzyć Rosyi niepowodzeń? czy dlatego, że te tromtadraty Afganowie chcą zachować wolność i niepodległość? czy dla tego, że od stu kilkudziesięciu lat (a choćby i dawniej), polska krew leje się od moskiewskiego oręża i teraz popłynie? czy dla tego, że setki tysięcy matek, wdów i sierot polskich zostanie? czy za to, że Rosya z osiem miljonów Polaków-katolików zrobiła Moskalami? czy za to, że kilka miljonów zagnała na Sybir i na kraj świata, albo w więzieniach wydusiła? czy za to, że kilka tysięcy *tromtadratów* wywieszała lub rozstrzelała? czy za to, że zagrabiła kościoły, klasztory, bibljoteki i majątki duchowieństwu katolickiemu i szlachcie polskiej? Cóż nas to wszystko obchodzi?

Słusznie więc powiadają kochani nasi koledzy, a redaktorowie poważanego przez wszystkich *rozsądnych* ludzi czaso-pisma, że *względy humanitarne tu nie wchodzą.* Bo czemże jest kilkanaście miljonów wymordowanych i z własności wyzutych, wobec wielkiej idei i wielkiej polityki?!

Cieszymy się więc, że nasi kochani koledzy uczynili *publiczne wyznanie wiary,* które także jest naszem, i również pragniemy, aby to wspólne z nimi usposobienie nasze, było znane we wszystkich więzieniach i turmach Londynu, Petersburga i całego cywilizowanego świata.

Dan w więzieniu, w wielkiem zgromadzeniu złodziejów, zabójców, podpalaczy i t. d.

Następują podpisy.

Z wielkopolskich „Krakowiaków."

Cła wszelkie ochronne, **cła także od zboża;**
Pobierać nam trzeba od morza do morza,
Zawołali błaźni za księcia rozkazem,
Bo co pan rozkaże, czynić musi błazen.

Niestety! tych błaznów ilość wielką była,
Więc dlatego bardzo źle się ukończyła
Sprawa **cła od żyta,** zatem też **od chleba,**
Którego tak wiele nam biednym potrzeba.

Panowie posłowie błaznami się stali,
I porówno z centrum za cłem głosowali;
Żaden nie pomyślał, że im chleb jest droższy.
Tem chłop co nim żyje — staje się uboższy.

Lud was do Berlina nie po to wysyła,
Aby jego sprawa święta tam grzeszyła;
Ciężko też ten każdy grzeszy, co kęs chleba
Zmniejsza tym, co więcej chleba dać im trzeba.

Póki czas i pora, błąd zatem naprawcie,
I waszym wyborcom wdzięczność swą okażcie;
Nie bądźcie błaznami, Bismarka sługami,
Ale pamiętajcie, **żeście Polakami!**

Bartek z nad Warty.

Z tajemnic polityki stańczyków lwowskich.

Gapcio. Przychodzę hrabio z nowym przepysznym projektem do demonstracji politycznej.

Hr. Sapcio. Dla naszego stronnictwa?

Gapcio. Naturalnie. Przy zbliżających się wyborach, trzeba przecież czemś forsownem wziąć za kark kołtunów, żeby tromtadrackiej hydrze zawczasu łeb urwać.

Hr. Sapcio. To dobrze — tylko nasze demonstracje mają prawo bytu. No, więc mów. z jakiejże okazji ma być demonstracja?

Gapcio. U jednego z członków naszego stronnictwa umarła kucharka.

Hr. Sapcio. To cóż?

Gapcio. Jak to cóż? Urządzimy jej pogrzeb pompatyczny. Kosztem kraju nie uda się — miasta detto — ale przedmieścia! Zwabi się dużo publiki łokciowemi afiszami z programem pogrzebu — kilkunastu z hołoty strąbimy przez pół dla kurażu — ogłosi się nieznacznie, że będzie stypa pogrzebowa dla pobożnej publiczności — więc tłumy się zgromadzą, no i będzie sposobność napisać o tem artykuł, że stronnictwo nasze górą — skoro nawet kucharce od Stańczyka tłumy ludu oddały publiczny hołd — solidaryzując się tem samem z naszemi zapatrywaniami.

Hr. Sapcio (po głębokim namyśle). Nie — tego nie można — to zawsze ryzyko.

Gapcio. Jakie ryzyko? żadne, owszem dwie pieczenie się upiecze przy jednym ogniu, bo nieboszczka była rusinką! Pojmujesz hrabio, rusinka!! Zagramy na cymbałach narodowościowych.

Hr Sapcio, A nużby się nie udało?

Gapcio. Dziwne skrupuły! Tchórz jesteś hrabio. Krakowscy robią co chcą — żenią... grzebią... wynoszą swe lokajstwo gdzie tylko chcą...

Hr. Sapcio. Ależ tam co innego, tam jesteśmy w szlafroku — tam można robić co się podoba — ale tutaj tromtadracja górą! — Nie, nie, rzecz niebespieczna. Jeżeli jeszcze kucharka była do tego młoda, a jej pan żonaty — przeciwnicy gotowi zaraz rzucić podejrzenie! i gwałt! Chryste Panie! coby to jeszcze za straszliwy bankiet mogli nam wyprawić. (półgłosem) Gawiedź podbechtana mogłaby nam djabelnie suchą łaźnię sprawić!

Gapcio. Wybić?.. Masz racją hrabio, to mi na myśl nie przyszło. — Więc cóż? nie?

Hr. Sapcio. Stanowczo nie. Takich efektów pogrzebowych nie można w każdym razie nadużywać, żeby nie straciły na sile.

Zera i jednostka.

(Komuś poświęcone).

Nadęte zera przez lekceważenie,
Do jednostki się ozwały:
„Jakieżbyś miała znaczenie,
Gdybyśmy razem przy tobie nie stały?"
„Prawda, że sama znaczę nie wiele,
Bez was jednostką pozostanę przecie;
Lecz wy bezemnie na czele,
Zerami pozostaniecie."

Bezstronność Djabła.

Nasza djabelska mość widząc, że kronikarz „Czasu" taksamo jak nie o wszystkich nowościach literackich donosi Sz. Publiczności, tak też nie o wszystkich ślu-

bach udziela wiadomości — postanowiła umieszczać owe pominięte śluby i książki, ażeby nikt nie był pokrzywdzony. Dziś już przychodzi nam zapisać z prawdziwą przyjemnością, że w kościele św. Florjana, vulgo na Kleparzu, odbył się ślub Macieja Kufla, pracownika murarskiego przy znakomitej i wiekopomnej restauracji sukiennic z panną Petronelą Młynkowską, córką zasłużonego felczera. — Do ślubu prowadzili pannę młodą, młodzi chłopcy — a pana młodego, młode dziewczęta. — Zaś od ślubu — pannę młodą prowadził Jędrzej Zadrała, lakiernik, i Walenty Duda, były basista od miejskiej muzyki — a pana młodego pani Mateuszowa Buła, znana w naszem mieście handlarka pieczywa, z panią Kunegundą Kuśmidrowską, fabrykantką obuwia żeńskiego. Uroczystość weselna odbyła się w lokalu obszernym i gustownie urządzonym. Nie wymieniamy wszystkich gości, ktorzy zajmują wysokie stanowiska — tylko donosimy, że się bardzo dobrze bawiono. Pan młody zdobył się na mówkę bardzo wesołą — czem ubawił i zachwycił zgromadzonych gości. Była baranina z czosnkiem, wątroba szpikowana cebulą, i cielęcina na zimno — o czem się przyjaciół i znajomych za pośrednictwem naszego pisma zawiadamia. Na zakończenie uroczystości spaliły się firanki i pan Kopytko szewc urznął się jak szewc dawniejszej daty.

Walka na słowa.

(Piosenka w Poznańskiem).

Chcesz, abym ci piosnkę nucił
Długą jak nić z motka:
Chcieli czegoś, nic nie mogli,
Oto pierwsza zwrotka.

Pan Szułdrzyński chciał utrzymać
Chłopów nam przy glebie,
Majoraty jął wystawiać,
Śnił o ich potrzebie.

I w rolniczem towarzystwie
Wymógł tę uchwałę,
Że syn jeden ma otrzymać
Gospodarstwo całe.

„Orędownik,“ co to nie wie
Sam, czego mu trzeba,
Z chłopów sobie przy tej sprawie
Chciał przysporzyć chleba.

Niby staje w ich obronie
(Spekulacja nowa!)
Płotkowiaka w bój wysuwa,
A sam swój łeb chowa.

Płotkowiak na wzór Ajaxa
Sypie w okół razy,
I wynurza swe ku panom
Odwieczne urazy.

Na to patron pan Jackowski
Jak dyktator nowy,
Chłopom każe przestać krzyczeć,
Zakazuje mowy.

Synek musi mu drukować
Zakaz w swym organie,
Lecz nie myślał, że i z tego
Krzyk nowy powstanie.

Swiętochowski aż z Warszawy
W wstępnym artykule,
Na patrona za ten zakaz
Swe wymierza kule.

Więc trwa walka, „Goniec,“ „Dziennik“
Swe objawia zdanie,
Chcieli oni jak najprędzej
Sprawić pojednanie.

Lecz Szymański coraz ciętsze
Rznie wciąż artykuły,
I bajaniem swem o łokciu
Smaruje bibuły.

Snuje brednie bez podstawy
Długie, jak nić z motka,
Co chciał zrobić? — ha! interes —
To ostatnia zwrotka.

Adam S.

Za pośrednictwem galicyjskiego koncesjonowanego bióra informacyjnego złożono dla nędzy wyjątkowej:

1. Dla naszego znanego dowcipnisia Witusia Bajdusia, cierpiącego od dłuższego czasu na anemję i różne inne niedostatki i mdłości literackie:
a) Kilka puszek prawdziwego humoru angielskiego, będącego zarazem zna komitym środkiem prezerwatywnym przeciw wodnej puchlinie, kongestjom zepsutych humorów, tudzież różnym ejekcjom humorystycznym,
b) Kilka funtów pieprzu i bilet wolnego wstępu do teatru lwowskiego na sztuki naszych ulubionych Meillhaców i Halevych, gwoli małej konsumpcji obroku dla serca i głowy.

2. Dla ex-wyroczni narodowej Monitora lwowskiego, cierpiącego na rozdęcie sumienia:
a) wantuch logiki i zdrowego sensu — tudzież podręcznik do pisania na własnym drucie oryginalnych korespondencyj z Warszawy, i naturalnie innych dzielnic Polski — napisany we Lwowie przez oryginalnego byłego strategika Tromtadracji — dziś w lokajskich posługach zostającego na żołdzie Stańczykracji.
b) Inkulator — czyli maszyna do wylęgania kaczek, vulgo drobiu, senzacyjno-kronikarskiej rasy efemerytek. — (Grad wielkości cielęcia, — zabłąkany piorun, i t. p.

3. Dla pewnego dyrektora „teatru kosmopolitycznego“ — właściciela licznej menażerji i zasłużonego handlarza małp wszelakiego gatunku, jako dowód uznania narodowego: Spora torba sieczki i funt kłaków.
b) **Krakowski manekin** czyli lalka mechaniczna, z boku nakręcana, za po mocą czopa wystruganego w krztałcie liter L. K., a służącego do pisania recenzyj teatralnych — według wzorów różnych krytyk, pod tytułem: „Aby handel szedł“, Manekin ten pisze także „poezyje z życia,“ pomiędzy któremi odznacza się: „Każdy cygan swojego syna cygana chwali.“

4. Dla jedynego, w rodzaju swoim warszawskiego **farso-tłómacza**, cierpiącego od urodzenia na rozrzedzenie dowcipu, zgęszczenie humoru, tudzież na chronicznego Labiche'a, kilka wypróbowanych i doświadczonych konceptów — oraz parasol i kalosze, chroniące dowcip i humor od kataru.

5. Dziełko Dra Wassera, o kuracji zimną wodą, ofiarowane Kołu polskiemu, które od dłuższego czasu trapi: **Idea fix:** że odbudowanie Polski jest na to jedynie potrzebne, aby wszystkie dzielnice kraju mogły jednocześnie czcić, wielbić, i podziwiać jego kalospintechromocrené, dowcipu i humoru!

6. Dla magistratów galicyjskich: czarodziejska miotła do wymiatania śmieci i wszelkich innych mankamentów municypalnych — oraz abonament na deszcz codzienny — gwoli skrapiania ulic i trotoarów na całe lato.

7. Dla pewnego dyrektora pewnej instytucji finansowej we Lwowie, oraz dla kilku mężów od publicznego stania — paru Gniewoszów uzbrojonych od stóp do głowy w różne stałe śp. rubryki „aż do skutku.“

8. Dla pewnej artystki komedję: „Nędza uszczęśliwiona.“

9. Dla świeżo upieczonego dostojnika bajeczkę: „rada małpa, że się śmiali, kiedy mogła udać człeka“ — ku przestrodze i pouczeniu.

10. Dla ministra rodaka parę różowych okularów i butelkę gazu rozweselającego.

W imieniu obdarowanych nędzarzy dziękujemy za już — a prosimy o jeszcze.

Bis dat, qui cito dat.

Pierwsze galicyjskie koncesjonowane bióro informacyjne o nędzy wyjątkowej.

Dyrektor Galilejczyk.

W STOLICY.

(autentyczne.)

Prezes (trzymając w ręku pismo mówi do praktykanta): Popatrzno pan w aktach co to za osioł pisał referat L. 53.2... z r. 187...?..

Praktykant (pokazując referat naiwnie) Sam pan Prezes...

Prezes. Co, co?.. ja?

Praktykant (wskazując podpis). Tak sam pan Prezes... tylko jeszcze wtedy, gdy pan Prezes był radcą...

Prezes. A... no!.. tak!.. widzisz pan... tak... das ist was anders!

Z najświeższych obrazków galilejskiego żywota.



I świętojurcy śpiewali wysłani: „Boże caria chrani!“
Otiec Naumowycz w pobożnym zachwycie,
Ciągnął na sznurku Szpundera swe dziécię.



— Zgoda bracie! Daj rękę!
— Dydko znajet szczo robyty. Ci tak, a tamci siak!
Nechaj bude kak buwało, dopoki hirsze ne pryjdut czasy!



Stary lis z „Nową Pressą“ niby mąż i żona,
Pędził jako forpoczta zadarłszy ogona.



— Cóż tym warchołom wpadło znowu do łba z tym **jakimś narodowym** teatrem! Jeżeli mi tego gatunku artyści będą robili spektakle, to i ich sprowadzę — a nie dopiero teatr niemiecki. Ja znam publikę — daj polską sztukę to pustki w teatrze!

GŁOS MICKIEWICZA
(z powodu nowego projektu na pomnik.)

Mieliście dobre chęci — a nad moim grobem
Sędziowie, zwykłym wszystkich stańczyków sposobem,
Dali hasło do kłótni sądem skandalicznym —
Głos poczciwy opinji zwąc **„swarem ulicznym.“**

Teraz z deszczu pod rynnę wprowadzić mię macie,
A nawet parasola z litości nie dacie;
I grzeszne ciało moje czyniąc widowiskiem,
Mnie nagiego zrobicie, ludu posmiewiskiem.

Komu przyszedł ten koncept bym nagością świecił,
Nie pytam. Lecz pozwólcie, abym was oświecił,
Byłem zawsze Polakiem i jakimś poetą,
Lecz nigdy Rzymianem i nigdy atletą.

Bywałem często goły jak turecki święty,
Ale miałem czem okryć i nogi i pięty;
Biały orzeł był moim ptakiem, ale z sową
Nie miałem nic spólnego, ni sercem ni głową.

Kochałem Polskę moją całą, niepodzielną,
Lecz nigdym się nie stroił w togę nieśmiertelną:
Nie byłem nigdy **mistrzem**, ani też **doktorem**,
Tylko wygnańcem, wreszcie skromnym profesorem.

A wy chcecie drwiąc chyba żem nie miał tytułów,
Nie ducha mego uczcić, ale wznieść mój tułów.
Ach przez Boga odmieńcie tę moja postawę
Bo tak i mnie i sobie sprawicie niesławę.

Za zgodność tych słów **Boruta.**

Wiadomości grubo polityczne.

Artykuły „Czasu“ w sprawie p. Kozłowskiego do tego stopnia wzruszyć miały serca publiki krakowskiej, że postanowiono wysłać deputację do tego ze wszechmiar zasłużonego męża z prosbą, ażeby raczył przyjąć mandat krakowski do Rady państwa, w razie gdyby wybór p. Madejskiego którego Stańczycy chcą tutaj umandacić, nie był z góry zapewnionym.

Pożar w Podgórzu przekonał p. burmistrza i Radę tamtejszą, że ze względu na pożarną straż krakowską, bez wachania powinni Kraków do Podgórza przyłączyć! Ta pełna energji straż pod wodzą Eminowicza dzielnie się na każdym kroku znajdowała. Jesteśmy przekonani, że gdyby to przyłączenie nastąpiło, umiałaby pomyśleć Rada podgórska o polepszeniu losu tych ludzi, tak świetnie spełniających swoje obowiązki — a tem samem i zawstydzić nie wytłumaczoną dla nich obojętność ojców naszego miasta. Przy tłumieniu pożaru okazał się nadzwyczaj pożytecznym ów gaszący proszek, z którym próby odbywano na Błoniach. Kto widział jego działalność, ten przyznać musi, że każdy właściciel domu posiadając stosowny jego zapas, miast osęk, drabin i wiaderek, bezpiecznie może zasypiać.

Polityka Gladstona według naszych djabelskich poglądów da się tak streścić: Opuściliśmy ongi Kandahar, bo nam Afganistanie dobrze skórę przetrzepali. Obecnie będziemy oczekiwali na zajętych stanowiskach dopóki nam tak samo Moskale skóry nie przetrzepią — bo ustępując wcześniej — ubliżylibyśmy honorowi Anglji.

Dowiadujemy się, że ojcowie Bernardyni zamierzają w porozumieniu z duchowną władzą swoją — złożyć doktorowi Warszauerowi dziękczynny adres, jako bezinteresownemu a dzielnemu obrońcy zakonnego dobra. Radca ten, broniący zawsze i wszędzie sprawy słusznej wystąpił na posiedzeniu Rady pełnej przeciwko pewnemu wnioskowi, którym stawiano Radę na stanowisku nie licującem z godnością reprezentacji miejskiej — a zmierzano do wyrządzenia szkody ubogim zakonnikom. Dziwna rzecz. Wnioskodawcą był katolik, a obrońcą katolickiego konwentu: żyd!! Otóż ten żyd nazwał czyn proponowany bardzo trafnie tyranją autonomji — a wystąpieniem swojem zjednał sobie w opinii publicznej uznanie, którego mu z serca winszujemy.

Absolucja, którą „Nowa Reforma“ dała prof. Zatorskiemu, spowiadającemu się przed wyborcami z grzechów poselskiego żywota, należy do środków wytrzeźwiających na pewniaka od stóp do głów z politycznego upojenia. Taką ten uczciwy artykuł sprawił przyjemność Naszej djabelskiej mości, że aż nam się śniło, iż prof. Zatorski po przeczytaniu go, uśmiechnął się i pomyślał: „Niech go djabli wezmą — wymaścił znakomicie — ale nie mnie, bo ja tak samo myślę jak on, tylko temu stronnictwu, do którego wlazłem jak Piłat w Credo — a z którego wydobyć raz się muszę — bo kompromituje. Nie przyjmę nadal mandatu — wiem, że byłem baranem — dalej nim być i sumienie i wstyd nie pozwala.“ — Tak mi się śniło — co będzie na jawie... videbimus.

Dochodzi nas wiadomość, że Lwów nosi się z myślą założenia „Towarzystwa wioślarskiego.“ Już się zawiązała Spółka akcyjna w zamiarze uregulowania koryta burzliwej Pełtwi. Jest nadzieja, że Wydział krajowy przychodzący ochoczo z pomocą wszelkim przedsiębiorstwom rokującym świetną przyszłość — nie odmówi pożyczki krajowej.

Dalej naprzód!

Dalej naprzód wieku młody!
Na bok żarty, czcze igraszki!
Niech się każdy trud rozbija
O stalowe nasze czaszki!
Niech się kruszy młody rozum,
Byle tylko dla idei —
Niech się łamie młode serce,
Byle tylko dla nadziei!

Niechaj oddech nasz gorący
Stopi wszystkich światów lody —
A więc dalej śmiało naprzód —
Śmiało naprzód wieku młody!
Niech ci z czoła błyszczą myśli
Wielkie, pełne, niezmącone...
Suchem okiem patrz na ludzi,
Choć masz serce zakrwawione!
Walczyć, cierpieć a bez skargi,
Świat ukochać duszą, ciałem...
Kto tak żyje, ten jest godny
Być dla wieków ideałem!

M. Ciesielski.

ROMANS
(na nutę tegoczesną).

Spojrzyj o luba... spojrzyj tam nad chmury,..
Widzisz tę gwiazdkę na błękitów morzu?
Ach, taki wieczór — to uśmiech natury...
Widzisz jak księżyc kąpie się w przestworzu?
Ach spojrzyj tylko! ten wieczór wiosenny
Dziwnie rozmarza — jestem jakby senny!

. . . .

Tam na fujarce wygrywa pastuszek...
W zaroślach słowik hymn miłości śpiewa;
W koło nas roje świętojańskich muszek
Przelatujących od drzewa do drzewa.
Cała natura zda się rozmarzona,
Niby dziewica u kochanka łona

. . . .

Złóż luba główkę na mojem ramieniu;
Jakżem szczęśliwy! Ach, chciałbym na wieki
Zasnąć najdroższa w twojem uściśnieniu! —
Już zamykają się senne powieki...
Na ustach słodkie majaczą wyrazy,
W duszy czarowne snują się obrazy!...

. . . .

Zdala od ludzi, od świata zgorszenia,
Wiecznie żyć pragnę z tobą i dla ciebie;
Kąpiąc się w blasku twojego spojrzenia,
Jak w jasnem słońcu na błękitnem niebie;
Miłością moją tak cię opromienię,
Że skromny domek w Eden ci zamienię.

On (namiętnie)
Że cię ubóstwiam, czy żądasz dowodu?!
Ona (eterycznie)
Ile masz luby rocznego dochodu?
Tableaux.

Galilejczyk.

Uwagi śledziennika.

Pan Dobrzański pobiera subwencją od Wydziału krajowego na teatr lwowski — pan Koźmian jakkolwiek nie obowiązany trzymać ani opery, ani operetki, jakkolwiek teatr krakowski na każdem przedstawieniu szczelnie bywa zapełniany aż po brzegi jak zaręcza „Czas“, który nigdy się z prawdą nie mija — pobiera także subwencję. Zdawałoby się całkiem naturalną rzeczą, że skoro p. Dobrzańskiego dozoruje komitet i udziela mu swoich rad, uwag i napomnień, że i p. Koźmiana ktoś dozorować musi, na co i jak używa pieniędzy krajowych. Tymczasem nie prawda. Zdawałoby się, że skoro teatr lwowski wypuszczany bywa przedsiębiorcom drogą konkursu to i teatr krakowski powinien być tą drogą wypuszczanym. Tymczasem nieprawda, bo jeszcze nikt w żadnej gazecie o podobnym konkursie nie czytał. Pytanie więc: na mocy jakiego prawa, czy przywileju wolno p. Koźmianowi to, co nie wolno p. Dobrzańskiemu? Odpowiedź w Djable zapłacona.

2.

Przed tygodniem wpadł starszy cechu szewskiego z asystą magistracką do mieszkania biednego czeladnika, który nie mogąc chorej od kilku miesięcy żony zostawić samej — w **domu** pracuje jak może na kawałek chleba. Starszy cechu p. Flank zabrał **winowajcy** w imię przysługującego mu prawa: **dwie pary starych kamaszków chłopięcych** — otrzymanych do reparacji od majstra p. Kublina, który znowu w imię miłosierdzia dał mu **do domu** tę reparację, ażeby biedak zarobił kilkanaście centów! Zabrano mu dalej narzędzia do pracy potrzebne i skazano na zapłacenie 10 reńskich! O gorzka ironjo! Ten człowiek nie ma co jeść, nie ma czem zarobić na łyżkę strawy dla schorzałej żony — a oni każą mu jeszcze płacić tak zwane w szewskiem narzeczu: sztrofy!

Nie mówię nic przeciw Ustawie — bo ma ona swoją dobrą stronę — lecz stanie się zabójczą jeżeli panowie majstrowie nie będą w początkach przez szpary patrzeli lecz czychali na tę łyżkę strawy, którą biedny **fachowiec**, niesie do ust zapracowawszy na nią poza ich drzwiami. Dziwię się, że p. Flank miast biedakowi dać jaką robotę — zabrał mu stare kamasze a nawet w zapale urzędowym i trzewiczki dziecka jego. — Dziwię się bo przecież taki czyn świadczy o braku ludzkiego serca — ale mnie przytem mocno intryguje ten jakiś los garbaty — który o ile wiem urządza świetnemu Majstratowi ciągłe polowania na taką chudą zwierzynę, a spasioną jakoś z przed jego oczu odsuwa. Mówił mi n. p. jeden krawiec, że takich **niefachowców** którzy nie mają wyobrażenia o krajaniu i szyciu sukni jest duża paczka — zwłaszcza w okolicach Stradomia i Kaźmierza, którzy zatrudniają po 20 czeladzi — i że tam jakoś żaden myśliwy nie zalezie. Merkwirdig! Dziwne szczęście! Pokazuje się, że trafnem jest to przysłowie, które powiada: jednemu szydła golą, a drugiemu to i brzytwa niechce!

ORZEŁ DO MISTRZA MATEJKI.

Mylisz się Mistrzu, jeśli rozkazałeś
Dźwigać mi kajdan i łańcuchów brzęk;
Jeśli Ty wolnym geniusza mieć chciałeś,
A słyszysz tylko mój w niewoli jęk...

Wszechmocną Prawda — jej fałsze nie znane —
Jej nie pognębi prawd wężowych splot —
Bo Ona wchodzi, gdzie światy świetlane,
I z Niebios rodem tam kieruje lot!

Miłością miłość — nigdy świata szały,
Ni podłych intryg skryty jad i war,
Jej nie zatruły, ni jej nie zmazały —
I błyska w jasny wszechprzyjaźni żar!

Gdzie Wolność Ducha, co nigdy w kajdany
Okuć się nie da — choćby szatan chciał?!
Bo Wolność darem jest, Panem nad Pany,
A kto Ją okul — ten nie z Panem stał! —

O jeśli Prawdzie, Miłości, Wolności
Pośród łańcuchów Ty dozwalasz gnić;
Kto ją rozkuje z łańcuchów podłości, —
Kto wstanie Czynem, — kto potrafi żyć?!...

Ja Ci dziś powiem Mistrzu, że się mylisz,
Że nieraz genjusz pod łańcuchem legł;
I przyznasz nieraz, myśl Twą własną silisz,
A myśl ta ginie w mętny zdarzeń ciek...

I choć ukochasz, nie sięgniesz ramieniem,
Bo brak Ci siły w taki orli lot;
Coś w czyn chciał wcielić — zostało marzeniem —
Został ci smutek, żal, i cierpień splot!

Lecz jam był wolnym i w zwątpieniu owem,
Gdy świat zaryczał gromem śmierci burz;
I cisza była na polu grobowem,
Jam wzlatał wyżej do Przyszłości Zórz...

Jam budził Duchy — jam stwarzał genjusze,
Na czasów fali budził życia czyn;
Jam tworzył Pieśni i przelewał w dusze,
I na me tchnienie — wstaje — „Cieniów Syn“!

Więc nie okuwaj mnie w złoto, żelazo,
Bom ja był zawsze duchem wolny ptak
Nie bierz na łańcuch — mnie nie tknie żelazo,
Minie czas złego — widzę z niebios znak!

Przyjdź lepiej do mnie i pod mojem skrzydłem
Naucz się spełnić, co Ci zdarzył Bóg;
Nie krępuj wolnych — niewoli wędzidłem,
Polski Zbawienie śród Wolności dróg.

Na linji A — B.

— Cóż jakże teraz znajdujesz oświetlenie gazowe?

— Chciałeś powiedzieć księżycowe.

— Przepraszam, chciałem powiedzieć naftowe.

— Świetne! zwłaszcza w pełni jak dziś księżycowej! Słyszałem że miasto budować będzie zakład gazowy. Genialna myśl! — Podziwiam energję i Prezydenta i komisji gazowej!

— Tak, tak! Energja jest wielka... niesłychana!... — Dopiero pół roku procesujemy się, a już towarzystwo gazowe musiało wykopać swoje latarniowe słupy, co jest rzeczą najwyższej wagi — bo te słupy zasłaniały nam zupełnie światło w lampach! — A teraz patrz! jaka urocza jasność...

— Rzeczywiście — niech się księżyc schowa!

— Nie, nie! broń Boże! niech się nie chowa — przynajmniej dopóki ja do domu nie zajdę!

Z wspomnień o Niegolewskim.

Komu ty święta miłości ojczyzny
Wpoiłaś wiarę w nasze zmartwychwstanie,
Kogo w zaszczytne ozdobiłaś blizny
I w siłę słowa, co i za miecz stanie...

Tego warszawskie nie pochwali „Słowo,“
Nawet, gdy z niego będą już popioły;
Lauru nie wplecie na czoło na nowo,
Ale postawi pomiędzy warchoły.

Lecz za to ludu to serce tak czyste,
Wspominać będzie Ojczyzny obrońcę;
Co swej miłości nie krył w cienie mgliste,
Lecz ją pokazał tak jasną jak słońce.

Jądro narodu jeszcze nie zepsute,
Omamić mogą prorocy fałszywi;
Lecz w krew nie wejdzie to słowo zatrute,
Bo ciało zdrowe — a my jeszcze żywi.

Więc plwać możecie i szkalować dalej,
Lecz to pomnijcie, że ten wasz stos brudu
I ogniem czasu nawet się nie spali:
Wy brudni wiecznie dla naszego ludu!

Adam S.

Znaleziona karteczka.

.... jutro o 3 po południu będę sama. Tyran wyjeżdża nareszcie przed południem a z Lolą guwernantkę wyślę na planty. — Znajdziesz mnie w buduarze... a idąc po schodach zrób dla mnie ofiarę i szablę ujmij w rękę.... Wy panowie oficerowie lubicie niemi brzękać nic nie zważając nawet na honor niewiasty.... Błagam... podziękuję jak można najserdeczniej.

Wierna E.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł. za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jagiel. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 cent., w Niedzielę 15 cent.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg **Kopernika** *z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.*

Salon artystyczny Biasiona.

Rynek główny Nr. 14, I. piętro. Salon otwarty od godz. 9 rano do godz. 6 wieczór.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII. Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na zycie** *na dole druga brama.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII. Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego, *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Bank galicyjski, *Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i Niedziel.*

Kasa Oszczędności, *l. 15 ul. Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9-1.*

Domy bankowe

Stanisław Feintuch, *Rynek gł. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Domy komisowe.

I. Nawrocki. *Hotel Drezdeński. Dom bankowo-komisowy i Bióro spedycyjne.*

Dentyści

I. Służyński, *(ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro). Od godz. wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.*

K. Goebel, *(ulica Franciszkańska Nr. 10). Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiel. Od godziny 10—3.*

Księgarnie.

K. Bartoszewicz, *księgornia nakładowa tanie wydawnictwo polskich klassyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, — przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.*

Apteki.

I. Trauczyński, *(apteka pod koroną) Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.*

Apteka pod Gwiazdą **K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej**, *poleca skład wód mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *Nr. 309 przy ulicy św. Jana.*

Zakłady fotograficzne.

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą Grunwald panorama Krakowa, komplety widoków Tatr Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

Fabryki pierników.

K. Mołęcki *w Krakowie, przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.*

Przez jego C. K. M. **Cesarza Franciszka Józefa** *i przez J. C. M.* **Arcyksięcia Karola Ludwika** *z uznaniem przyjęto* **na 6-iu wystawach** *krajowych i zagranicznych nagrodami* **odszczególnione**, *odznaczające się* **niedorównanym smakiem.**

Pierniki i sucharki

z fabryki L. Czyńskiego w Jarosławiu *są do nabycia po cenie fabrycznej w handlu korzennym A. Mecnarowskiego (Kraków ul. Szczepańska).*

Składy obuwia.

Antoni Markiewicz, *ulica Sławkowska* **Hotel Saski.** *Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Kawiarnie.

W. Janikowski (dawniej **Rehman**) *Rynek, w Krzysztoforach I. piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Wszelkie napoje zimne i gorące, wybór ciast, cztery billardy, czytelnia zaopatrzona w kilkadziesiąt pism krajowych i zagranicznych, osobne pokoje do gry w szachy i karty.*

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha Magazyn towarów galanteryjnych i parfumeryj. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Leon Feintuch. *(Sukiennice wprost kościoła św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie, najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży.*

Porębski & Zimler *dawniej* **Józef Riedel**, *Rynek główny „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płocien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męzkiej własnego wyrobu, parfumeryi,* **materyj** *i galonów na* **aparata kościelne** *i t. p.*

F. Lenert, *ul. Sławkowska N. 261 Cement portlandzki, gips i farby.*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb: lakierów pendzli i złota malarskiego korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *ul. Sławkowska 261. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *l. 41, linia A-B, Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po umiarkowanych cenach*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych. wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

Antoni Suski. *Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie. reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa. czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

J. BAZES, wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów *szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi złotych rybek i* **porcelany**; *przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra* **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

Magazyny ubiorów męzkich, Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Adam Lipczyński, *magazyn ubiorów męzkich w Krakowie Rynek główny Nr. 45, I. piętro.*

Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

Andrzej Bernacki, *ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Hotele

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restaurcya z polską kuchnią.*

Europejski Łapińskiego — *przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.*

Cukiernia

REMAN & HENDRICH (Sukiennice).

Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfotrem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** *smażonych ciast i t. p.* **Lody** *o każdej porze roku.* **Likiery** *i* **wina** *jakoteż* **chłodniki** *i napoje gorące.*

Magazyn mód.

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej**, *w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór* **kapeluszy damskich** *przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.*

Restauracya.

Nowakowski i Muszyński *w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.*

T. Turliński, *w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Florjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje bale wesela itp. Z obowiązań wywiązuje się rzetelnie. Ceny najprzystępniejsze.*

Zakład stolarski

Romana Chmurskiego *(firmą protokołowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuzki i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.*

Wyroby masarskie.

Wiktor Armółowicz, *ulica Floryańska pod L. 352, poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres w chodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.*

J. K. Kurkiewicz *ul. Grodzka L. 85, Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Zakład kowalski.

M. Salwiński, *ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót* **kowalskich, stelmachskich, siodlarskich, i lakierniczych**, *po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania rożnego rodzaju* **powozy** *nowe lub bardzo mało używane. Wszelkie* **zamówienia** *nowych przedmiotów oraz wszelkie* **reperacje** *wykonuje jak najstaranniej.*

Skład drzewa.

Salomon Liebling *Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepsze o drzewa tak* **budowlanego** *jakoteż i* **opałowego.** *W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa* **sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego i olchowego** — *oraz* **gotowe belki** *z suchej* **jedliny** *i* **sosniny**, *za których* **trwałość** *ręczy właściciel.*

Centralne biuro

Wynajmu Mieszkań *Władysława Grabowskiego w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ul. Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 9 „DJABŁA“ z 1885 r.

OLIMP LWOWSKI

(Ciąg dalszy).

XIII

Tadzik.

Co lubi i nie lubi (a tego dość wiele),
Będzie to powiedzianem jak księdzu w kościele.
Lubi zatem nadzwyczaj robić ładne ramki,
I malować obrazy i naprawiać zamki.
Lubi kuplety śpiewać swoim dźwięcznym basem,
(Choć za nie też niestety! „basy“ bierze czasem).
Lubi gawędzić, byle w dość wesołem gronie,
Byle przy dobrem piwku i w **poufnym** tonie.
Więc lubią go **krytycy**, lubią przedmieszczanie,
Dla których jego komizm, to śmiechu wezbranie!
Jedna tylko jedyna Dyrekcja nie lubi
Tadzika, co z nią wiecznie wytrwale się czubi,
I bębnić ról, co prawda, nie lubi zanadto,
Choć lubi jak najściślej pensyę wziąć a datto.
Lubiał gdy żona w tydzień siedm razy śpiewała.
Bowlem był ztąd pożytek no! i była chwała.
Ale nie lubiał słuchać swych przyjaciół wtedy,
Gdy mu przepowiadali kiedyś z żoną biedy.
Więc dziś nasz Tadzik z swoją komiczną prezencją
Musi par force **odwiedzać** przecudną Florencję.
Oby mu przez maccaron i włoskie kasztany,
Został **już** względem żony większy rozum dany.
Oby jeszcze **śmieszniejszy** wrócił z zdrową żoną,
I śpiewał nam kuplety italiano sono! —
Na pochwałę zaś trzeba to przyznać Tadzika,
Że natura i prawda, jego *vis comica*
Silna jak gdyby słońca rannego promienie,
Ożywia często zwykłą martwotę na scenie.
Więc choć Tadzik niekiedy może nazbyt bryka,
Wszystko **jemu** przebacza, lubiąc go publika.

XIV

Czarny bohater.

Człowiek w nim inny niźli aktor:
Ponure grywa charaktery,
Na scenie groźny i krwiożerczy,
W życiu jest bardzo miły, szczery.
Intrygi, plotki, są mu obce,
(Unikat w teatrze niewidziany!);
Szanuje drugich, więc w sylwetce
I on być musi szanowany.
Wziął od natury zgrabne barki,
I piękny organ i nos śmiały,
Łaskę u kobiet i majątek —
Czyliż to nie „szczęśliwiec“ cały?
Talentu dość ma, lecz fałszywie,
Użyty, rodzi on szablony,
Nie „Tabakiery“ mu potrzeba,
Koźmian niech weźmie go w swe szpony.
Mniej ściskaj zęby bohatyrze,
I mniej zawracaj ładne oczy;
Mniej sztywny bądź i „Vorschriftsmässig“
To piękna przyszłość się roztoczy.
Zabierz ztąd swoje „kleinigkeity“
Porzuć „verfluchtes Lemberg“ chyżo,
A z „feldweblowskiej“ rangi w sztuce
Do „złotych gwiazd“ cię losy zbliżą.

XV.

Miss Wattson.

Z chodu i miny, z gestów i słodyczy
Z wielkiej ilości kości, małej — mięsa,
Z powagi i nauki, w których wciąż się ćwiczy
Społeczne i uczone roztrząsając pensa,
Ten doktor teatralny, docent dramatyczny,
Pozytywny być umie, a wraz i klassyczny.
Klassyk z niej w kokieteryi, „pozytywnik“ w bla-
[dze,
Wolnej miłości wydział ma ją za dziekana;
Krótko widzący kwestor w skromności, powadze,
W trybunale oburzeń kawałek tyrana.
W polityce teatru córa Metternicha:
Oto nasza Miss Wattson, a z nią i jej pycha.
Fenomen to nielada: Choć cicha i wiotka,
Choć wspaniale pogardza znikomością świata,
Czasem — wiedzę rzuciwszy jak naiwna trzpiotka,
Miast do Hegla, Spinozy, ucieka do... „brata.“
A szkoda, wielka szkoda. Daję na to słowo,
Bo drogi tam czas, gdzie talentu tak... mało
Nie Westalką jej być, lecz — „damą kanapową“.
Choć najlepiejby — dzieci uczyć wypadało.
Jeśli jednak porzuci filozofii pole,
Miłość (?) zmieniwszy w pracę, w nowych dni
[zaraniu,
Może — a tę możliwość ponad wszystkie wolę —
Wyda nam więcej pysznych „Ciotek na wydaniu.“
Byleby z taką samą niezrównaną weną,
Uczucie w scenie miała, jak ma... po za sceną.

XVI.

Zbój.

Postać zdrowa, jędrna, postać znamienita,
Talent z każdej roli u niego wykwita.
Postać zdrowa, jędrna, postać miła, hoża
Lecz znana z wybryków od morza do morza.
Kiedy hulać zacznie, to przez doby cztery,
Bo zwłaszcza przy trunku bywa nader szczery.
Lubiał niegdyś Olgi, Marynie, Czubaty,
Nawet przy policyi pukał raz w wiwaty.
A choć zbyt szeroko jego życie płynie,
Talent ten szeroki nigdy nie zaginie;
Bo na całym świecie nigdy żadna siła
Nie da nam zapomnieć Zbója — Radziwiłła.
Jego „stare sługi, Gaspardy, mieszczany,“
Których istny skarbiec, skarbiec nieprzebrany.
Jedna rzecz w tem wszystkiem smutna a prawdziwa,
Że Zbój bez wyboru i za wiele grywa;
Gdyby nie ten chaos, gdyby nie te troski,
Byłby zeń Żółkowski, albo Królikowski.
A tak mimo wszelkich zalety, zasługi,
Ni jeden jest z niego, ani nie jest drugi.
Ach! gdyby nie Gambryn, gdyby nie Kupido,
Większą krylby sławę pod swoją egidą.
Lecz Zbój w tym kierunku mylny szyk poczyna:
Chcąc się przedewszystkiem wsławić przez —
[Gambryna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Armand.

Korespondencja.

Pekin.

Szanowny Djable! Wyczytałem w gazetach waszych, że naród polski od lat kilkunastu zbiera składkę na pomnik dla największego poety. Później dowiedziałem się, że utworzył się **sąd przysięgły** z członków, którzy sami siebie obierali, i według waszego zwyczaju sami sobie **przysięgali**, że będą wzywać do swego grona tych tylko, którzy na rzeźbiarstwie nic się nie znają, a dadzą nagrodę temu, kto przedstawi taki model, gdzie wszystko trzeba będzie odrzucić, aby została spiżowa lub marmurowa podstawa dla umieszczenia w razie potrzeby, Molskiego, Rozbickiego albo Mickiewicza.

Dowiedziałem się następnie, że wyrok konkursowy zapadł zupełnie zgodnie z myślą i celem jury; lecz naród cały oburzył się, dowodząc, że **pieniądze zbierał nie na to, aby z jego kieszeni płacić rzeźbiarzom, ale na to tylko, aby wznieść pomnik dla narodowego wieszcza.**

Wyczytałem też w kilku dziennikach, że sędziowie strasznie obrazili się na naród cały, wyrzucając mu, że śmie rozporządzać swemi własnemi pieniądzmi i upominać się o pomnik. Dowiaduję się, że z tego powodu sędziowie nazwali całą publiczność narodem warchołów, za to, że ich nie chce uznać za nieomylnych i bezstronnych. U nas inne są zwyczaje. Od kiedy Francuzi zaczęli nas cywilizować swemi **chassepotami i kartaczownicami**, mamy przysłowie: **„Monsieur Tout le Monde a plus d'esprit même que Monsieur Voltaire.“** Ale u was, jak znajduję w sprawozdaniu z pierwszego posiedzenia pomnikowego komitetu w dniu 16 kwietnia w Krakowie, rządzą się logiką, do której my biedni barbarzyńce Niebieskiego Państwa jeszcześmy nie dorośli. Widzę tam, iż jakiś Radca nazwiskiem — (wasze polskie nazwisko tak trudne, daleko trudniejsze, niż nasze chińskie, — nazywa się podocno Fa-u-stin-tsin), zaproponował, aby całemu narodowi dać szczutka w nos, (wiadomość tę podaje nasza **Pekińska gazeta**) i sądowi przysięgłych wyrazić **„uznanie“** za to, że tak dzielnie pojął myśl składkodawców, a tak sumiennie rozrządza zebranemi pieniędzmi, rozdając je dwa razy ubogiemu, nieznanemu genjuszowi, zamiast uczczenia jakiegoś tam poety, który już wyszedł z mody, a tylko niepotrzebnie młodzież rozpalał. Dalej powiada taż sama gazeta, iż komitet pomnikowy z radością przyjął tę propozycję pana Fa-u-stin-tsina i uczcił sędziów przysięgłych **„przez powstanie z krzeseł.“**

Te **krakowskie ceremonje** jeszcze nieznane są u nas, jak nieznaną jest wasza logika. Gdyby w Pekinie coś podobnego się zdarzyło, my barbarzyńce skazalibyśmy pana Fa-u-stin-tsina i tych co go usłuchali, na chłostanie bambusowym prętem, **za obrazę narodu.** A w sąsiedniej Japonji kazanoby im brzuchy sobie porozcinać. Ale jako zacofani w cywilizacji, pragnęlibyśmy was we wszystkiem naśladować. Bądź więc łaskaw, szanowny Djable, przyszlij mi podręcznik krakowskich ceremonji i otwórz składkę na pomnik, który chcemy tu w Pekinie postawić **czcigodnemu** (u was podobno innych ludzi niema, tylko sami czcigodni), panu Fa-u-stin-tsin największemu w świecie **Mistrzowi logiki.**

Inny dziennik nasz **Pekiński Tsas** pisze, iż tenże czcigodny Radca Fa-u-stin-tsin był jednym z pierwszych, co łącznie z uczonymi członkami waszego A-ca-de-mi-um i z profesorem Wróbleski-hum oparł się przewiezieniu zwłok waszego wieszcza, z powodu dobrych stosunków Krakowa z Pekinem. Mamy więc zamiar utworzyć tu katedrę **dyplomacji i miłości ojczyzny** według postępowych pojęć, a zadanie do konkursu przysłać sądowi przysięgłych w Krakowie.

Przykładam z uszanowaniem mój nos do twego nosa
Kochany Djable!

Tsom-Po-ho-fu.

Ex-docentowi.

Chcesz pouczać, sam ucz się! Nie taką szedł drogą
Witold, co nie chciał nauk przyjąć od nikogo;
Więc stanęła mu w drodze ta sprawa przeklęta,
A *Wrocław* tak lichego nie chciał mieć docenta!

Adam S.

List z Poznania.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Opowiadano nam tutaj, że w zagranicznych gazytach stało, iż ksiaże Bismark

otrzymawszy relacje o pogrzebie śp. doktora Niegolewskiego, zawołał: „Przynajmniej przetrzebiłem tych mnichów papieskich — bo jeżeli na pogrzebie takiego zasłużonego patrjoty, wielbionego przez naród, tak mało ich było, że palcem zliczyć wszystkich było można — to ich już pewnie niema więcej.“ — Otóż piszę ja do Was Kochany Panie Djable, aby świat cały wiedział, że ów wszystko wiedzący książe okrutnie się zblamował. Kto chciał nasze duchowieństwo poznańskie widzieć in corpore, naturalnie z ks. Marjańskim na czele — temu się do tego najlepsza nadarzyła sposobność podczas exportacji zwłok Stanisława Koźmiana. Było ich tylu, że ks. Bismark musiałby nos na kwintę zwiesić. Czemu księża stawili się tutaj in corpore? — czemu ks. Marjański przybył także? — Bo zmarły był ultrasem... bo similis simili gaudet — bo ksiądz Marjański tylko takich exportować lubi — a nie jakichś tam dzielnych synów Ojczyzny, którzy od kolebki do grobu żyli dla niej — dla niej wszystko tracili i umarli, myśląc w ostatniej chwili o Bogu i o Niej!

W orszaku żałobnym zresztą bardzo nielicznym, postępował także i ów cechmistrz szewski, który się tak haniebnie spisał przy pogrzebie błogosławionej pamięci Niegolewskiego. Bezwstydnik ten śmiał przywdziać na swoje nie polskie cielsko polską czamarę — ale też w orszaku maszerował prawie solo — bo wszyscy prawdziwi polscy szewcy opuścili go — przypomniawszy sobie widocznie i głupi postępek — Panie odpuść... i nieobecność swego cechmistrza na pogrzebie zasłużonego i przez cały naród ukochanego męża! Cześć im za to!

Ktoś.

RUBLOWICZE.

Znów tu głośni Naumowicze,
Co zabłyśli w sprawie rubli;
Ci sprzedajni popowicze,
Cara dobrze już oskubli.
Niech go skubią, póki mogą,
Rubelkami niech się cieszą,
On ich jednak kopnie nogą
I pogardzi podłą rzeszą.
Dziewiętnasty wiek niech słynie,
Z wiarołomstwa, sprzedajności;
Niechaj więcej brudów płynie
Po moskiewskie dostojności.
Lecz ty Rusi, pełna wiary,
Idź drogą wspólnych nam przodków,
Dzierżmy wspólnie sztandar stary,
Poszarpany przez wyrodków!
Tak Polacy, jak Rusini,
Zawsze sobie bądźmy braćmi,
Ciężko Bogu ten zawini,
Kogo połysk rubla zaćmi.

Józef Kropiwnicki.

---

5 kilo Kawy

Santos	3 złr.	45 ct.
Campinas	3 "	75 "
Cuba	4 "	40 "
Jawa	4 "	70 "
Plantation	4 "	90 "
Perłowa	5 "	30 "
Menado	5 "	40 "
Mocca	6 "	30 "

Opłatnie, wyjąwszy cła.

Carl, Fr. Burghardt, Hamburg 8.

SKŁAD DRZEWA

Szanownym Panom interesowanym polecam największy wybór drzewa tak **budowlanego** jako i **opałowego** oraz do wszelkich robót odpowiedniego. W składzie moim znajdują się **gotowe belki** z suchej **jedliny i sosniny** za których dobroć pod każdym względem zaręczam — jak również za wszelki inny materjał z drzewa **dębowego, bukowego, jodłowego, sosnowego, świerkowego i olchowego.**

Ceny jak tylko być mogą **najumiarkowańsze.**

Z uszanowaniem SZYMON LIEBLING, Miodowa, 358-17.

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiéj l. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większéj lub mniejszéj ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry** i **trwały** materjał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie światowéj w Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie** i **Białéj** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względom Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia.** Stanisław Kozłowsk

SKŁAD KOMISOWY MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

J. B. Prüwer w Krakowie

poleca młocarnie kieratowe i ręczne oraz sieczkarnie najnowszych systemów z fabryki **Konstanz i Steckborn w Szwajcaryi**, które to wyroby cieszą się ogólnem uznaniem tak co do konstrukcyi jakoteż elegancyi we wykończeniu. Posiada także na składzie: **pługi Sacka i Rajol, pompy i sikawki. Trieury** systemu **Meyera**, grabiarki, siewniki, brony i wiele innych do gospodarstwa potrzebnych maszyn **po cenach najumiarkowańszych.**

ŁAZIENKI PARYZKIE

wraz z łaźnią parową i różnemi tuszami,

przy ul. św. Gertrudy

obok Stradomia, naprzeciw plantacyj.

Zakład ten na sposób zagraniczny z największym komfortem urządzony, tak iż jest w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom, poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności. Ceny umiarkowane. Usługa skora i uprzejma.

Pięć medali zasługi i list pochwalny

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe!!

ANTILENTTILIA

usuwa ***piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,*** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość.— Cena 2 złr.

Woda Fijołkowa

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

Magnolina

skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem ***MAGNOLINY*** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. ***MAGNOLINA*** usuwa ***czerwoność nosa,*** niszczy ***wągry*** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda lwowska odznaczająca się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowania w damskiej toalecie, flakon złr. 1·50, pół flakonu 80 c.

Wodę kolońską przednią — flakon cent. 25, 50 i zł. 1 najprzedniejszą (potrójną) flakon ct 40, 80. złr. 1·50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone. Jaśminowa, fiołkowa opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p. od 35 cent. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 cent. i złr. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 centów i 1 złr.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadnych metalicznych pierwiastków przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

Pudr książęcy

cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek nadaje twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. — Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — ***PILIPTON*** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 cent.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza Miejsca wyłysiałe pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cent.

NIGRETINA

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

PIERWSZA

ŁAŹNIA RZYMSKA

W KRAKOWIE,

przy ul. św. Sobestyana L. 68, Dziel. VII. w pobliżu plantacyj.

Zakład ten umyślnie na ten cel wybudowany i ozdobnie urządzony na sposób zagraniczny posiada:

kąpiele parowe, kąpiele wanienne, kilka wielkich basenów marmurowych z letnią, ciepłą i zimną wodą ciągle płynącą. Wszelkiego rodzaju zimne natryski, kąpiele spadowe, nasiadowe i t. d. w ogóle wszelkiego rodzaju kąpiele dotąd używane

Fryzyer i operator nadgniotków w zakładzie.

Usługa szybka i uprzejma.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzeńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne***. ***Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki***. ***Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie***. ***Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy***, ***sosy***, ***musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Séry*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże***.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

ZAKŁAD GAZOWY W KRAKOWIE.

Poleca się do uskutecznienia urządzeń gazowych tak do oświetlenia, ogrzewania, poruszania motorów jak niemniej celów illuminacyjnych Utrzymuje zawsze na składzie wielki wybór lamp gazowych tak pojedynczych jak i ozdobnych, aparata do ogrzewania i gotowania do najróżniejszych potrzeb domowego gospodarstwa.

Równocześnie poleca, koks do domowego użytku praktycznie maszyną przysposobionego a palący się w każdym piecu korzystniej jak węgiel. Piece patentowe (Irische Offen) do najkorzystniejszego opalania koksem, utrzymujemy zawsze na składzie, i odstępujemy takowe po cenach własnych t. j. fabrycznych.

Koks odstawiamy w Krakowie do domu bez podwyższenia ceny

Zarząd Zakładu Gazowego.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek główny L. 9. wprost kościółka Św. Wojciecha,

poleca

WIELKI WYBÓR OBIĆ KRAJOWYCH i FRANCUSKICH,

oraz podejmuje się

tapetowania całych apartamentów, pałaców, hotelów, salonów i t. p.

ręcząc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznéj c. k. Uniwers. Jagiellońskiego,

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramami oblong**. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie. Zamówienia odwrotną pocztą.

DYSTYLARNIA PAROWA

Edwarda Urbana i Sp.,

przy ulicy Wiślnej,

FABRYKA LIKIERÓW, SPIRYTUSU, WÓDEK i RUMU,

wielki skład Rumu Jamajki, Araku de Goa, Araku de Batavia,

Oryginalny Cognac francuski,

śliwowica syrmijska, starka żmudzka oraz wszystkie gatunki wódek gdańskich.

„CONCORDIA“.

Pierwsze krakowskie przedsiębiorstwo pogrzebowe. Wybór **Trumien** metalowych, drewnianych, oraz wszelkich przyborów pogrzebowych. — Zamówienia i składy ulica Nad Rudawą l. 11. Filia ulica Zwierzyniecka l. 32. **J. K. Pękalski.**

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino Pepsynowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Rumbarbarowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino z nadfosforanem wapna, cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, płucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze po 10 cnt.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek. Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Seweryn Ostaszewski*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się równiez zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. 70 ct. i złr. 1 cent. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy nastąpię zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znowu 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później od pada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. *Sposób użycia*: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności. (Crême de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło glicerynowe płynne*, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. *Olejek przeciw głuchocie*. Cena 50 ct. *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony* oraz *wszelkie owady domowe; środek niezawodny.* Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. *Woda kolońska* po 35, 70 ct. do 3 złr. *Pasta do zębów* 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie odtąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 złr. 50 ct. 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że sie wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt.

Esencya tanno łopianowa. Skutki jej są te same co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. *Płyn odwietrzający* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast 20 ct. *Kit do lepienia szkła* porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: w *Poznaniu* Mankiewicz apt. *we Lwowie*: Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

Na żądanie przesyła się cenniki **franco**. Zamówienia za zaliczką pocztową.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiego.